

CZASOPISMO

TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłanką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie „w aptece pod „Nadzieją“ A. MUSSIL — Lwów, Podzamcze“. Wszelkie korespondencye i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormijańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Koszałek. Hernals. Hauptstrasse 46. — W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolff'a.

Treść: Teoryja chemiczno-fizyczna na podstawie przyciągania się i ruchu wirowego niedziałek przez Dr. Emila Czyrniańskiego. — Barwa wody przez Spring'a. — Oczyszczenie cynku od arsenu. — Pyroxylina. — Krystalizowana kolehiyna. — Garbnikan rześciawy. Tynktura jodowa. — Ciężar atomowy pierwiastków. — Zapiski farmakologiczno-terapeutyczne: Papajina, — Będźwinian cynchonidyny, — Olejek krotniowy. — Wiadomości techniczne i praktyczne. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Sprawozdanie wydziału tow. aptek. Sprawozdanie z 29 Wal. Zgrom. tow. farm. „Progressus“ w Gracu. — Wiadomości bieżące. — Od Administracyi. — Nadesłane. — Jako dodatek nadzwyczajny: Zbiór ustaw i rozporządzeń dotyczących aptekarstwa w Austrii. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

Teoryja chemiczno-fizyczna

na podstawie przyciągania się i ruchu wirowego niedziałek.

Przez

Dra Emila Czyrniańskiego

Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jako osobne odbicie z XI Tomu Rozpraw i Sprawozdań Wyd. matem. przyr. Akademii Umiejętności nadesłane przez autora.

Pierwsze zarysy teoryi mojej ogłosiłem w roku 1862 w byłym Towarzystwie Naukowym krakowskim. Od tego czasu coraz więcej udoskonaloną i rozwiniętą, ogłaszałem ją w różnych broszurach po polsku, jakoteż po niemiecku. W roku 1876 wyszła ona w Sprawozdaniach Akademii Umiejętności p. t. „Teoryja mechaniczno-chemiczna oparta na ruchach wirowych niedziałek“. W niniejszej rozprawie jest ona nie tylko znacznie więcej rozwiniętą, ale głównie zastosowaną do tłumaczeń zjawisk fizycznych i dla tego nazwałem ją „Teoryją chemiczno-fizyczną“. O ile ona zawiera w sobie rzeczywistą prawdę i zgadza

się z faktami znanymi tak w chemii, jakoteż¹ w fizyce, pozostawiam to do ocenienia znawcom.

Chcąc przedstawić czytelnikom teorię niniejszą jako jedną całość, w której wysnuwa się systematycznie jedno zdanie z drugiego, byłem¹ zagniony w niniejszej rozprawie powtórzyć niektóre ustępy z rozprawy „Teoria mechaniczno-chemiczna z roku 1876; przez co teoria moja staje się całością więcej zrozumiałą i przeźroczystszą, niż by to być mogło przy użyciu mnóstwa odsyłaczy i sprostowań.

Zadaniem teorii mojej jest wyjaśniać zjawiska materji napotykane w przyrodzie z jednego założenia ogólnego. Aby temu zadaniu odpowiedzieć potrzeba nam przedewszystkiem wiedzieć, co to jest materja, z którą zajmować się mamy, i co sprawia w niej różne objawy?

Materjā nazywam zgodnie ze wszystkimi badaczami przyrody to, co zajmuje przestrzeń. Ciało jest materjā odgranieczoną.

Siłą nazywam działanie czyli własność materji, za pomocą czego materja się objawia.

Jeżeli siła jest własnością materji, więc materja nie może zależeć od własności czyli siły, tylko własność zależeć musi od materji; napotykając zatem zmianę we własnościach materji, wnosić z tego musimy, że w materji zająć musiała jakaś zmiana. Następnie, jeżeli siła jest tylko własnością materji, więc w oddaleniu działać nie może, tylko przy zetknięciu się pośredniem lub bezpośredniem, gdyż własność po za materjā, jako niemająca dla siebie bytu odrębnego istnieć nie może.

Chemicy rozbiérajac rozliczne ciała, znajdujące się w przyrodzie, przyszli nareszcie do 66 ciał, których dalej na ciała różnorodne rozłożyć nie umieją. Te tak zwane pierwiastki chemiczne składają się, podobnie jak wszystkie ciała, z drobin. Drobin są to najmniejsze cząstki ciał, które jako takie w stanie wolnym istnieją i w pewnem oddaleniu z sobą połączone, dają większą lub mniejszą ilość ciała pewnego. Drobin pierwiastków składają się znowu z rodnów t. j. z najmniejszych cząstek, które w połączeniach chemicznych występują, a więc są cząstkami drobin. Tak n. p. drobina tlenu (O_2) składa się z dwóch rodn tlenu, ozonu (O_3) z trzech, fosforu w stanie gazu (P_4) z czterech, gdy znowu drobina kadmu (Cd) w stanie gazu ma ten sam ciężar drobinowy, co i rodniony.

Zastanówmy się teraz nad pierwiastkami chemicznymi, czyli uważać ich mamy za ciała już bezwzględnie chemicznie niepodzielne? Niektóre pierwiastki zmieniają swe własności i występują w kilku odmianach, jak n. p. tlen, fosfor, węgiel i t. d. Jeżeli one własności swe zmieniają, więc w nich nastąpić musiała jakaś zmiana. Ta zmiana, jak wiemy, na tém polega, że w różnych stosunkach łączyć się mogą z sobą ich rodnie i tworzyć ciała z odmiennymi własnościami. Tak n. p. tlen (O_2) zamienić się może w ozon (O_3); podobnie powstać mogą różne odmiany fosforu t. j. fosfor wystąpić może z różnemi własnościami, według tego, w jakiej ilości rodnie jego i w jaki sposób są w drobinie z sobą połączone.

Jednak nietylko drobinę ciał okazywać mogą odmienne własności, ale także ich rodnie. Rodzeń n. p. fosforu ma raz własność łączenia się z trzema rodniami jednoatomowymi, w innych zaś okolicznościach z pięcioma rodniami jednoatomowymi. W połączeniu bowiem PCl_3 występuje on jako rodzeń trójatomowy, w PCl_5 , $POCl_3$, jako rodzeń pięcioatomowy. Ponieważ rodnie fosforu w połączeniach własności swe zmieniają, a ta zmiana, jak to już wiemy, tylko na zmianie materji w pojedynczych rodniah fosforu polegać może; zmiana zaś w rodnio fosforu wtedy tylko jest możliwą, gdy składa się on z cząsteczek, które grupując się inaczej, tworzą rodnie fosforu z innemi własnościami; rodnie więc fosforu, występujące z różną atomowością, muszą być ciałami złożonemi. Tak samo dowieść można, że rodnie azotu, węgla, siarki i t. d., muszą być także chemicznie złożonymi, chociaż ich chemicy do tego czasu na ciała różnorodne rozłożyć nie zdołali.

Tym sposobem dowiedliśmy, pomijając rozumowania innych uczonych do tego samego wniosku prowadzące, iż pierwiastki chemiczne muszą być ciałami złożonemi. Nie wchodząc na teraz w to, jakiego rzędu są te połączenia, przypuśćmy, że są one dla nas niepewnego, t. j. *ntego* rzędu, które przy dalszym rozbiorze chemicznym wprowadzie dla nas tylko w myśli, wydać muszą w końcu połączenia 1go rzędu. Połączenia te 1go rzędu składać się muszą z drobin, które podobnie jak drobinę wszystkich nam znanych pierwiastków zawierać będą w składzie swym rodnie, jednak już więcej chemicznie i mechanicznie niepodzielne, zwane przez nas *nie-działkami* (*Uratome*). — Ciało pierwszego rzędu może być kilka lub tylko jedno, co dla nas jest na teraz rzeczą całkiem obojętną. Nie-działki otrzymane z różnych ciał pierwszego rzędu mogłyby być pomiędzy sobą różnorodnemi lub jednorodnemi. Przypuszczamy je-

dnak, że wszystkie są co do jakości jednakie, gdyż za jednością materji cała nasza przemawia wiedza.

Ponieważ niedziałki wynikły nam z ostatecznego już rozkładu fizyczno chemicznego ciał znanych; muszą więc być cząstkami także materyjalnemi, mającemi własności łączenia się napowrót z sobą tak chemicznie, jako też fizycznie, i pod względem łączenia się chemicznego muszą jednakowo się zachowywać i do téj saméj kategorii należeć co i rodnie.

Niedziałki nasze muszą być we związkach za pomocą jakieś własności w połączeniu z sobą utrzymywane. Własność czyli siła, mocą której objawia się w ogólności niedziałka w połączeniach, musi być tak jak i ona stałą, niezmienną, stanowiącą istnienie niedziałki, bez której ta jako taka istniećby nie mogła. Gdy w niedziałce, jako cząstce bezwzględnie jednorodnej niepodzielnej, nic zmieniać się już nie może, nie może więc własność jej, czyli siła ulegać zmianie, własność bowiem zależy od materji, ale nie materja od własności. Nazwijmy własność czyli siłę niedziałki A , więc niedziałka tą własnością A zawsze i wszędzie pojawiać się musi i to tak, że gdyby działanie jej w kilku objawach występowało, suma tego działania będzie zawsze odpowiadać sile A . Niedziałki jednak nasze, jako wynikłe z podziału chemiczno-mechanicznego znanych nam ciał, muszą napowrót mieć własności łączenia się ze sobą tak chemicznie, jako też mechanicznie. Jeżeli więc objaw łączenia się chemicznego nazwiemy α , objaw zaś łączenia się mechanicznego β , więc dwa te objawy muszą być zawsze równe sile niedziałki. A ; $A = \alpha + \beta$ to jest, gdy jeden objaw słabnie, wzmacniać się musi w tym samym stosunku drugi.

Objaw łączenia się fizycznego polega, jak to dokładnie wiemy na przyciąganiu, — bez przyciągania bowiem nie znamy materji. Objaw zaś łączenia się z sobą chemicznie polega na działaniu nieznaném przed ogłoszeniem méj teoryi, określóném nazwą tylko powinowactwa chemicznego.

Zastanówmy się teraz na czém powinowactwo chemiczne polegaćby mogło. Na samém przyciąganiu się cząstek polegać nie może, gdyż to daje nam połączenia mechaniczne, które od chemicznych w istocie rzeczy są różne; mechanicznie bowiem łączą się ciała w dowolnych ilościach za pomocą siły przyciągającej, gdy chemicznie w pewnych i niezmiennych stosunkach. Ja pierwszy wypowiedziałem jeszcze w roku 1862 zdanie, że powinowactwo chemiczne polega na ruchu wirowym niedziałek, jako też rodniów i nazwałem ten ruch wirowy, jako należący do istnienia niedziałek i rodniów ruchem

chemicznym¹⁾. FR. MOHR wystąpił w roku 1869 także ze zdaniem: że powinowactwo chemiczne tylko na właściwym ruchu atomów polegać może, którego jednak dokładnie nie określił²⁾). Ruchem drgającym być nie może. t. j. niedziałki nie mogą mieć ruchu postępowego, a następnie wstecznego, jak tego domyśla się KEKULÉ (*Annalen der Chemie und Pharmacie*, 1862, p. 86), gdyż cząstka materialna niepodzielna, nie może poruszać się sama z siebie w odwrotnych kierunkach, nie może mieć dwóch przeciwnych własności, będących objawem jednorodnej niepodzielnej cząstki, a o sprężystości niedziałek i ich odbijaniu się wzajemnym, z natury rzeczy mowy być nie może. Niedziałki nasze nie mogą mieć także własności odpychającej, gdyż wtedy siła działaby musiała w przestrzeni, a więc w oddaleniu od materji — musiałby mieć istnienie dla siebie, co nie zgadza się z pojęciem o materji i sile.

Wykluczwszy więc wszystkie inne ruchy, którymi cząstka materialna bezwzględnie niepodzielna objawiać by się mogła, przyznaliśmy niedziałkom naszym własności przyciągania się wzajemnego i ruchu wirowego. Własności tych niedziałki nigdy pozbyć się nie mogą, nawet w połączeniach, gdyż są one ich charakterami, — należą właśnie do ich istnienia. I tak, jak przyciąganie niedziałek, jako téż wszystkich ciał nie może być zniszczonem, choć zresztą różnie według pewnych okoliczności objawiać się może; tak samo rzecz się ma i z ruchem wirowym naszych niedziałek. Działania obce mogą wstrzymać niedziałkę w ruchu wirowym, lecz po ustąpieniu tego działania, musi ona napowrót wirować swą wrodzoną własnością, bez której tak, jak bez przyciągania istnieć nie może. Właściwie więc dążność do ruchu wirowego nie może być w niedziałkach zniszczoną, zależy jednak od przyciągania jako własności dopełniczej.

Niedziałki (*Uratome*) zatem są to najdrobniejsze, ostateczne, chemiczne cząstki wszystkich ciał, pomiędzy sobą równe, objawiające się przyciąganiem i ruchem wirowym, które to działania dopełniają się nawzajem.

Wywodani ściśle naukowymi, wysnutymi bezpośrednio ze zna-

¹⁾ Obacz rozprawę „Teoryja mechaniczno-chemiczna oparta na ruchach wirowych niedziałek“ Tom II Rozpraw i Sprawozdań Wyd. mat.-przyr. Akademii Umiejętności.

²⁾ *Allgemeine Theorie der Bewegung und Kraft*, 1869, p. 20,

nych nam własności ciał, przyszliśmy nareszcie do pojęcia niedziałek, które stanowią już cząstki przedświatowe i których z natury rzeczy z niczém, jak tylko z rodniami znanych nam ciał, porównać nie możemy; właściwie bowiem są one rodniami, tylko już więcej bezwzględnie niepodzielnymi. Z tych niedziałek wysnuć mamy na powrót świat rzeczywisty, istniejący, zgodny ze wszystkimi jego objawami.

Aby z niedziałek można wyprowadzić prawa dla rodniów ciał znanych, zastanówmy się nad naszymi niedziałkami równie z osobna, jak i nad wzajemném ich na siebie działaniem, bez względu na to, czy one kiedykolwiek w tym stanie istniały lub nie¹⁾.

Jeżeli wystawimy sobie niedziałki z osobna w przestrzeni bez wpływu jednej na drugą, natenczas wszystkie, z osobna pomyślane, wirować muszą w jednym kierunku, z jednaką chyżością, gdyż wszystkie jako jednorodne mają jednaką siłę, stanowiącą ich jestestwo i wtedy $A = a$, t. j. cała siła stanowiąca niedziałkę objawiać się będzie ruchem wirowym.

Jeżeli zaś wyobrazimy sobie niedziałki działające na siebie wzajemnie²⁾, natenczas siła ich przedstawi się nam działającą w dwóch kierunkach; na zewnątrz przez przyciąganie, na wewnątrz ruchem wirowym, które to działania, jak już wiemy, nawzajem się dopełniają. Ponieważ siła niedziałki działając więcej w jednym kierunku, w kierunku innym działać musi słabiej ($A = a + \beta$; chyżość więc ruchu wirowego niedziałek zmniejszać się będzie tém bardziej, im więcej zbliżać się one będą do siebie, gdyż w tym przypadku działanie na zewnątrz, czyli przyciąganie coraz się zwiększa.

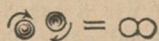
Zbadajmy teraz, jakie skutki powstać muszą, jeżeli niedziałki pojedyncze zbliżać się będą do siebie.

¹⁾ O niedziałkach ze stanowiska badacza przyrody, to tylko powiedzieć mogliśmy, co się wysnuć dało ze sposobu ich otrzymywania, jako też z pojęcia materji i siły; lecz z kąd się one wzięły, o tém wiedzieć nie nie możemy, nie mając do tego naukowych wskazówek.

²⁾ Wprawdzie niedziałki nasze, jak to już wiemy, nie mogą same przez się jako cząstki materyjalne na siebie działać w oddaleniu; one musiały zetknąć się z sobą bezpośrednio, gdyż inaczej z sobą chemicznie połączyłyby się nie mogły. Gdy jednak z nich wyprowadzić mamy prawa dla rodniów znanych nam ciał, które pod względem łączenia się chemicznego należą do tej samej kategorii co i niedziałki, rodnie zaś naszych pierwiastków, z przyczyn później podanych nawet w oddaleniu na siebie pośrednio działać mogą i działają; przyjmujemy więc, jak gdyby niedziałki nasze w oddaleniu na siebie działały.

a) Jaki byłby wypadek, gdyby dwie tylko niedziałki działały na siebie bez obcych wpływów?

Dwie takie niedziałki przyciągając się coraz więcej w miarę przybliżania się ku sobie, zmniejszać muszą swe ruchy wirowe coraz bardziej; gdy zaś zbliżenie nastąpi o tyle, że znajdą się już w zakresie sił swoich wirowych, działających w kierunku sobie przeciwnym, t. j. w chwili zetknięcia się, z równoważą się ich działania wirowe; przez co utraciwszy nawzajem ruch wirowy chemiczny, pozostają w pewnym napięciu tegoż ruchu obok siebie, tworząc drobinę, mającą już inne własności, niż niedziałki, z których powstała.



Indywidualność (osobniczość) tych dwóch niedziałek, jak widzimy, nie znika w połączeniu; gdyż znajdują się one tamże poje-
dyńczo z całą swoją siłą pierwotną A , która stanowi ich jestestwo; objaw tylko zmienił się wskutek działania sił na siebie. Gdyby jednak niedziałki z powodu jakiegoś działania oddaliły się od siebie, natenczas tak samo i z tą samą chyżością wirowałyby, jak pierwotnie, t. j. przed połączeniem się z sobą, gdyż dążność do ruchu wirowego należy do ich istnienia.

Przy połączeniu się więc dwóch niedziałek, objaw ich ruchu wirowego, jako w przeciwnym kierunku na siebie działający, niknie przez równoważenie się sił, które je wywołały, zamieniwszy się w napięcie; działanie zaś na zewnątrz, czyli przyciąganie się niedziałek, sumuje się w połączeniu. Połączenie powstałe w sposób powyższy z dwóch niedziałek, nie będzie już mieć ruchu wirowego chemicznego, będzie cząstką fizyczną ciała pewnego i zowie się drobiną (molekułem).

(c. d. n.)

Kronika chemiczno-farmaceutyczna.

Barwa wody. Niemiecka Pharm. Ztg. przynosi nadzwyczaj interesującą pracę W. Spring'a, podaną przez Revue für Fortschritte der Naturwissenschaften: „O barwie wody,“ która w stanie zupełnej czystości wody jest czysto błękitna.

Badania swe wykonywał Spring zapomocą dwóch rur szklanych, 5 m. długich o 4 cm. średnicy, umieszczonych w czarnych pochwach najzupełniej nieprzeźroczystych, tak, że tylko w kierunku ich osi oświecać je mogło światło rozrzucone.

Woda przekroplona, jakiej używa się zwykle w pracowniach chemicznych okazywała barwę jasno-zieloną, podobną poniekąd do rozcień-

czonego roztworu siarkanu żelazawego. Świeżo przekroplona woda okazywała zrazu barwę prawie czysto-błękitną, która jednak po upływie 70 godzin zamieniła się w zieloną, nie tracąc na swój przejrzystości. Woda w laboratorjach używana nie jest czystą, lecz zawiera ciała, których istota zmienia się; albowiem błękitna barwa wody zmienia się na zieloną.

W celu przekonania się o przyczynie tej zmiany napełnił autor jedną rurę wodą przekroploną, okazującą barwę błękitną. Druga rura napełniona została tąsamą wodą, jednak z dodatkiem $\frac{1}{1000}$ cz. chlorku rtęciowego, a barwa jej była również błękitną. Po upływie 6 dni woda w pierwszej rurze była wprawdzie czystą, lecz barwa jej stała się zieloną; barwa wody z chlorkiem rtęciowym była zaś jeszcze błękitną i nie zmieniała się nawet po upływie 3 tygodni.

Do wody z zieleniałej dodał autor chlorku rtęciowego, a po trzech dniach zaczęła woda nabierać wyraźny odcień barwy niebieskawej. Po upływie 9 dni barwa tej wody stała się zielonawo-błękitną, nieuzyskawszy jednak pierwotnej barwy czysto błękitnej.

Ze względu przeto, że chlorek rtęciowy nadzwyczaj energicznie zabija mikroby — przypuszcza autor, że w zwykłej wodzie przekroplonej także znajdują się mikroorganizmy, a przeto i ciała do życia tychże potrzebne.

Powyższe badania Spring'a dowodzą, że barwa czysto błękitna jest własnością zupełnie czystej wody, jeżeli bada się ją w warstwach odpowiednio wysokich. Barwa ta jest właściwością czystej wody, nie zaś przypadkową, jak n. p. barwa błękitu niebios będąca wynikiem odbijania się promieni od nieskończone drobniuchnych cząsteczek w przestworzu; niezawisła też od obecności ciał obcych.

Z wypalonego czystego marmuru, niezawierającego żelaza przyrządził sobie Spring wodę wapienną, dodając do niej tyle tylko wody nasyconej bezwodnikiem węglowym, ażeby powstał met zaledwie tylko widzialny. Woda ta opisanym sposobem badana była całkiem nieprzeźroczysta, jak gdyby do rury wiano atramentu. Następnie wodę tę wylaną z rury przesycano bezwodnikiem węglowym, już to celem strącenia wapna, to znowu w celu rozpuszczenia go jako dwuwęglan wapniowy. Od czasu do czasu przerywał autor wprowadzanie bezwodnika węglowego, a po ustaniu się osadu badał wodę w rurach. Podczas tego można było dokładnie zauważać, jak pierwotna nieprzeźroczystość powoli znikła, ażeby stopniowo przepuszczać promienie brunatne, następnie jasno-brunatne, żółte, zielone, a wreszcie po 18to godzinném działaniu kwasu węglowego błękitne, jednakże z odcieniem zielonym.

Działaniem przeto skombinowaném węglanu wapniowego i kwasu węglowego naśladować można wszelkie barwy wód rodzimych, od nieprzejrzystości tychże, aż do barwy zielonawo-błękitnej.

Żółta barwa pochodzi od obecności obcych ciał w wodzie (osad wapniowy), chociażby takowe zupełnie były przeźroczyste. Z tej żółtej barwy zmieszanej z błękitem czystej wody powstaje barwa wody zielona.

Doświadczenie to stara się autor pogodzić ze zjawiskami znanymi w przyrodzie. W pierwszym rzędzie uwzględnić należy węglany wapniowy i magnowy, kwas krzemowy, krzemian glinowy i inne połączenia

glinowe. W tak zwanych modrych (sinych) wodach będą wymienione składniki rozpuszczone, a to tém dokładniej, im czystiejszą jest niebieska barwa wody. W wodach zielonych składniki te skutkiem braku kwasu węglowego mniej dokładnie będą rozpuszczone są powodem światła żółtego, które z błękitem czystej wody musi wywołać zielonawe zabarwienie wód napotykanych w przyrodzie.

Jako dowód ciekawych swoich doświadczeń przytacza autor stosunek bezwodnika węglowego do węglanu wapniowego w zielonych wodach Renu i w modrym Rodanie. Wody Renu zawierają na 1356 cz. węglanów 76 cz. kwasu węglowego, w Rodanie zaś znajduje się jeszcze raz tyle CO_2 , a to na 786 cz. węglanów 79⁵ cz. bezwodnika węglowego. Z tém objaśnieniem zgadza się zjawisko, że modre wody jeziora acheńskiego u wybrzeży, gdzie woda splukuje wapniowce — mają barwę zieloną. Również i sine wody oceanu rozpuszczając u wybrzeży wapienne muszle licznie nagromadzone wydają się w tych miejscach zielone

Oczyszczenie litego cynku od arsenu. W *Compt. rend.* 98, 1491, podaje L. L'Hôte, że wszystkie dotychczas przez niego badane próby cynku zanieczyszczone były arsenem. Próby te wykonywał autor w aparacie Marsh'a, używając każdorazowo 25 grm. cynku. W celu szybkiego oczyszczenia tego metalu od arsenu dodaje autor do stopionego cynku 1 — 1,5% bezwodnego chlorku magnezowego (Mg Cl_2), przezco po zamieszaniu ulatniają się obficie pary chlorku cynkowego, uprowadzając wszelki zasób obecnego arsenu. Następnie wlewa się stopiony cynk do zimnej wody, poczem tenże bezwarunkowo ani śladu niezawiera arsenu i nader łatwo rozpuszcza się w kwasie siarkowym. Tym sposobem oczyścić można cynk nawet od antymonu, jakkolwiek tenże rzadko kiedy w cynku się znajduje.

Pyroxylina. Jako wynik licznych swoich spostrzeżeń celem otrzymania łatwo rozpuszczalnej bawełny strzelnej podaje G. Pille następujący przepis: Starannie oczyszczoną bawełnę wytrawia się przez 10 godzin w oziębionej mieszaninie równych objętości kwasu azotowego c. wł. 1,450 i zgęszczonego kwasu siarkowego c. wł. 1,835 — poczem wymywa i suszy się takową znanym sposobem. — (*Weekly Drug News* 8, 347).

Krystalizowana Kolchicina. (*Colchicinum crystallisat.*) W *Compt. rend.* 98. 1443 podał A. Houdes sposób otrzymywania krystalizowanej Kolchicyny z nasienia Zimowitu jesiennego zapomocą wytrawienia ekstraktu wysokowego roztworem kwasu winowego (1:20), następnego oddzielenia kolchicyny chloroformem i przekrystalizowania téjże z zimnej mieszaniny równych części alkoholu, benzolu i chloroformu. Dalsze prace A. Houdes'a miały być później ogłoszone.

Témczasem donosi S. Zeisel w *Compt. rend.* 98, 1587 że krystalizowana Kolchicina Houdes'a nie jest czystym alkaloidem, lecz połączeniem Kolchicyny z chloroformem, którego roztwór wodny po zawrzeniu rozpada się z łatwością. Rozcieńczone kwasy mineralne rozkładają Kolchicinę na alkohol metylowy i kolchicineinę, rozpadającą się działaniem zgęszczonych kwasów mineralnych w ciepocie 110 — 112° na alkohol metylowy, kwas octowy i na nowy alkaloid, który autor nazywa „Apo-

kolchiceiną" (Apocolchiceinum). Liczne rozbiory przekonały autora, że podawane dotychczas wzory i skład drobinowy kolchicyny i kolchiceiny niezgadają się z prawdą, a tenże spodziewa się, że wkrótce będzie mógł podać wyjaśnienia o budowie i wzorze kolchicyny. —

Garbnikan rtęciawy, Hydrargyrum oxydulatum tannicum, otrzymać można następującym sposobem. Czysty krystalizowany azotan rtęciawy (Hydrarg. oxydulat. nitricum) rozpuszcza się w wodzie zakwaszonej kwasem azotowym, a roztwór się przesącza. W osobnym naczyniu nasycą się lekko ogrzany roztwór kwasu garbnikowego (Acidum tannicum) węglanem jednosodowym (Natrium hydrocarbonic.) z tą ostrożnością, ażeby ciecz oddziaływała jeszcze słabo kwaśno. Obydwa roztwory miesza się razem, a za dodaniem rozcieńczonego roztworu węglanu jednosodowego powstaje osad ciemno-szaro-zielonawy garbnikanu rtęciawego, który jak najspieszniej wymyty i szybko wysuszony w niczem nieróżni się od przetworu wyrabianego w Opawie.

Strącanie z kwaśnego roztworu jest tu koniecznością, gdyż najmniejszy nadmiar węglanu sodowego jest powodem opadania pomarańczowego tlenku rtęciowego. W roztworze słabo kwaśnym wydziela się tylko czysty garbnikan rtęciawy. Również koniecznem jest szybkie wymycie i jak najspieszniejsze wysuszenie garbnikanu rtęciawego, który pod wpływem powietrza szybko się utlenia.

W ostatnich czasach słyszeliśmy uzalania się lekarzy, na przetwór ten obecnie w handlu się znajdujący, że takowy po zażyciu sprawia bólesci, zarówno jak inne przetwory rtęciowe. Zdaje się, że fabrykacja tego przetworu na większe rozmiary przedstawia trudności, a mianowicie trudno jest szybko wysuszyć większe ilości osadu, który częściowo utlenia się na powietrzu —

Tynktura jodowa. Z roztworu jodu w przyprawionym (denaturalizowanym) alkoholu wydziela się istota lotna, do łez pobudzająca, posiadająca woń akroleiny. — A. Lambert tłumaczy powstawanie tej istoty przez działanie jodu na aceton. W roztworze jodu z czystym alkoholem etylowym nikt dotychczas niezaauważał podobnego zapachu; za dodaniem jednak bardzo małej ilości acetonu powstaje w roztworze jodowym podobna woń szczypiąca. Przez działanie jodu na aceton powstaje zdaniem autora akroleina. (Journ. Pharm. Chim. 5. 397.)

Znane nam są przeróżne sposoby przyrządzania tak zwaną „Tynkturę jodową” zależne od fantazyi tego lub owego laboratoryjusza, ale ażeby do roztworu jodu używał ktoś wysokoku denaturalizowanego, to dla każdego aptekarza musi być nowiną. (R. P.)

Z prac porównawczych nad ciężarem atomowym pierwiastków wysnuwa Prof. Clarke, że ciężar atomowy Antymonu Sb. = 120^{231} , — Bismutu Bi. = 208^{221} , — Ceru Ce. = 140^{747} , — Cyny Sn. = 117^{968} , — Cyrkonu Zr. = 89^{573} , — Dydimu Di. = 144^{10} , Galu G. = 68^{963} , — Indu In. = 113^{659} , — Lantanu La. = 138^{844} , — Toru Th. = 232^{40} . — a Tytanu Ti. = 48^{100} , — przyjmując Tlen O. = 16

Zapiski farmakologiczno-terapeutyczne.

Papajina lub papajotyna. (Papayotinum seu Pepsinum vegetabile) jest jak wiadomo skutecznym pierwiastkiem soku mlecznego owoców, jakoteż liści i pnia figowca właściwego (*Carica Papaya* L.) zwanego zwykle melonowcem. Roślina ta jest to drzewo rosnące dziko w Ameryce południowej, szczególnie zaś udaje się w Brazylii, gdzie melonowiec już w 6 miesięcy dorasta sporę wysokości, wydając owoce ważące nieraz 7 — 7½ kilogramów. —

Po upływie trzech lat, doszedłszy 6 — 6½ metrów wysokości odumiera melonowiec od wierzchołka. Przez cały ten czas nieprzestaje jednak nigdy kwitnąć, ani owocować i wydaje nadzwyczaj wiele owoców. Drzewo jego odfutuje w żółty i gorzkawy sok mleczny, posiadający zarówno jak pepsyna zwierzęcą własność trawienia białka, a przeto rozpuszczania mięsa, włókniaka i t. p. Trawienie to odbywa się jednak nie tylko w roztworze kwaśnym, lecz tak dobrze w roztworze obojętnym, jak i w alkalicznym. Tę nawet wyższość posiada nad pepsyną, że siła jego trawiąca jest tém większa, im więcej zgęszczonym jest roztwór ciał białkowatych; przeczo papajina jest niezrównanym środkiem trawiącym.

Sławny chemik francuski Wurtz w. r. 1880 pierwszy wydzielił wraz z Dr. Bouchut'em papajinę z soku melonowca, a Dr. Bouchut używał tego fermentu w przypadkach wszelkiego rodzaju niestrawności ze skutkiem nader pomyślnym. Prof. Rossbach podówczas (1881) w Würzburgu przekonał się, że papajina rozpuszcza błony rzekome, powstające w brzębiegu dławca (Croup) i błonicy (dyfteryja), i to tak, że zabójcze te błony nadzwyczaj szybko giną, rozpuszczając się z łatwością w roztworze papajiny. Dr. Finkler utrzymuje, że sprawę skuteczności papajiny uważać można ze stanowiska naukowego za stanowczo załatwioną — i że pozostaje jedynie postarać się o papajinę zupełnie czystą, której własność trawiąca jest wypróbowana. Rossbach twierdzi bowiem, że ktokolwiek mniema, iż zapomocą papajiny niedopatrzył się rozpuszczenia błon rzekomych, — ten albo postępował nieodpowiednio, albo nie miał w ręku czystej papajiny. — Tak samo wyraża się Dr. O. Widman (kosmos 1882), że papajina z pewnością odegrać musi ważną rolę w lecznictwie; jest albowiem jedynym dotychczas znanym środkiem, który bez nadwężenia błon śluzowych — rzeczywiście rozpuszcza błony dyfteryczne i krupowe.

Jest to przestroga dla każdego aptekarza, ażeby sprowadzać papajinę bezwarunkowo czystą, o znanj sile trawiącej — z fabryk znanych i renomowanych; zwykłej zaś mieszaniny ze skrobiją wcale nie utrzymywać na składzie. — i...

Będźwinian cynchonidyny (*Cinchonidinum benzoicum*) zalecany przez Bourchardat'a w lekkich okresach moczówki połączonej z silném wydzielaniem kwasu moczowego — otrzymać można według Byasson'a w sposób następujący: Świeżo strąconą cynchonidynę otrzymaną z 200 części siarkanu, rozpuszcza się w roztworze z 60 cz. kwasu będźwinowego w 200 częściach 90% wysokoku, a ciecz otrzymaną wlewa się do porcelanowej parownicy, w której znajduje się 3000 części wrzącej wody

przekroplonój. Do rozczynu tego wkrapla się przed oziębieniem małą ilość amonijaku, ażeby oddziaływał słabo alkalicznie, a po oziębieniu krystalizuje będzwinian cynchonidyny. — (Pharm. Journ). M. L. D

Olej krotniowy, *Oleum Crotonis Tiglii*. W doniesieniu swém do „Pharmaceutical Society of Great Britain“, podaje p. Harold Senier, iż udało mu się rozdzielić olejek krotniowy zapomocą wysoku na 2 części. Jedną rozpuszczalną w alkoholu i zawierającą pierwiastek ostry, przyszcący; drugą nierozpuszczalną i pozbawioną zupełnie działania ostrego i przyszcącego. W drugiej téj części nierozpuszczalnój w wysoku znajduje się cały zasób pierwiastka posiadającego własność przeczyszczającą olejku krotniowego, który wcale nie posiada własności drażniących, a działając już w dawkach $\frac{1}{10}$ do $\frac{1}{2}$ kropli, bywa zadawanym w pigułkach przyrządzonych z białej magnezji z dodatkiem ekstraktu lulkowego

Część olejku rozpuszczalna w wysoku i zawierająca pierwiastek przyszcący posiada barwę brunatną, jakotóż silną woń olejku krotniowego, na lakmus oddziaływa kwaśno, a smak jój jest mocno szczypiący. Przyłożona do skóry wywołuje natychmiastowe przyszczenie.

Z wielką więc korzyścią można używać olejku krotniowego, rozdzielonego sposobem p. Senier. Uwolniony od części przeczyszczających krotniowy olejek działa nierównie szybciej, z drugiej zaś strony olejek przeczyszczający pozbawiony pierwiastka drażniącego, używanym może być bez obawy z pewnym skutkiem, pominawszy już, że zadawać go można w dawkach mniejszych jak zwykły olejek krotniowy. K.

Wiadomości techniczne i praktyczne.

Postępowanie z balsamem peruwijańskim, zanim takowy ukaże się na targach. — Balsam peruwijański przywożony do portów Acajutla i La Libertad jest nieczysty, barwy zazwyczaj szaro-zielonój albo brudno-żółtój. Według opisu naocznego świadka, jednego z agentów znanój firmy Gehe & Sp. w Dreźnie, czyszczą go w spomnianych portach w ten sposób: Wstępne oczyszczenie polega na pozostawieniu w spokoju znacznej ilości balsamu (200—400 kilogr.) w naczyniu żelazném przez 7—14 dni. Przez ten czas, cięższe nieczystości osiadają, a lżejsze wychodzą na wierzch. Czysty balsam, który wśród tego przybrał charakterystyczną swą barwę ciemno-czerwonawo czarną wypuszczają otworem znajdującym się w wysokości 5 centmtr. nad dnem naczynia, a przelawszy go do żelaznych kotłówo gotują powoli na wolnym ogniu przez dwie lub trzy godziny, zbierając szumowiny występujące do pewnego czasu Łatwo pojąć, że fizyczne własności balsamu zmieniają się stosunkowo do ciepłoty, przy jakiej i jak długo go ogrzewano. Różnica najwidoczniejszą jest przy ciężarze właściwym balsamu

peruwijańskiego, którą wielokrotnie zauważano ostatnimi czasy, mimo, że balsam nie zawierał żadnych szalbierskich przymieszek.

(z *Amer. Druggist. M. L. D.*)

Zafałszowane kubeby. Droguści Domerque i Spółka w Nowym Jorku otrzymali 19 worków kubebów, z których pięć zawierało prawdziwe kubeby z domieszką innych owoców, w czternastu zaś workach znajdowały się przeważnie owoce obce, do kubebów podobne. Rząd amerykański kazał zabrać tę przesyłkę i uchwalił zarządzić ścisły nadzór nad wprowadzonymi odtąd kubebami. — (Szkoda tylko, że *American Druggist* nie wspomina o gatunku przymieszanych owoców. *M. L. D.*).

Kauczuk źle wulkanizowany. „W *Journal de Pharmacie et de Chimie* odradza Limousin używania źle wulkanizowanego kauczuku przy operacjach chemicznych, a przeważnie przy otrzymywaniu tlenu. Skoro gaz ten przechodzi przez niedokładnie wulkanizowaną rurę kauczukową, wybuch często następuje z powodu wolnej siarki przylegającej do powierzchni kauczuku. Nienczcwiwi przemysłowcy dodają znaczną ilość siarki w celu powiększenia ciężkości kauczuku. Limousin wykazał mógł w jednej próbce kauczuku 2³ wążąc 0⁶ wolnej siarki. *D.*

✓ **Zafałszowanie kodeiny** (*Codeinum*). Według „*Rep. de Pharm.*“ zauważano we Francji kodeinę zafałszowaną kwaśnym winianem amonowym $\left[\begin{array}{c} \text{CH.OH.COONH}_4 \\ \text{CH.OH.COOH} \end{array} \right]$ z wejrzenia podobnym do kodeiny. Kryształki te ogrzane na blaszce platynowej wydzielają amonijak, spalając się następnie bez pozostałości. W roztworze tego przetworu zauważyć można było wszystkie reakcje na amonijak i na kwas winowy.

Nowe zastosowanie oleju rącznikowego (*Ol Ricini*). Do pocierania cewników (kateterów), które wprowadzać trzeba do pęcherza moczowego zaleca Dr. Mitchell olej rącznikowy. Konsystencyja i kleistość tego oleju są powodem, że tenże o wiele silniej przyczepia się do powierzchni cewników, jak wszelkie inne olejki, które już w cewce moczowej zcierają się zupełnie. Błon śluzowych olej rączkowy nigdy nie drażni. (*Pharm. Journ.*).

Z piór stalowych nowych splywa atrament za szybko, pióra zaś używane pokrywają się warstwą zaschniętej cieczy i rdzewieją. Najprostszym środkiem zaradzenia tym nieprzyjemnościom jest uklucie końcem pióra w ziemniak surowy (*Solanum tuberosum*). W kontoarach angielskich widzieć można obok kałamarzy leżące w tym celu ziemniaki, praktyczniejsze od obcierania, zajmującego czasu niemało. *K...*

Krystaliczna lemonijada, (*Krystall Limonade*). Pod tą nazwą ukazał się na targach nadsyłany z Londynu proszek grubo-ziarnisty, który rozpuszczony w wodzie zastępywał ma lemonjadę. Według Herrburgera ma to być ziarnkowana mieszanina, składająca się z węglanu magnezowego, kwasu cytrynowego i cukru, zaprawiona eterem owocowym jak n. p. ananasowym, malinowym lub poziomkowym.

W celu szybkiego przygotowania tynktury jodowej umieszcza się jod w przyrządzie do wypierania (*Deplacement*), na dnie którego znajdu-

je się cokolwiek lekko ułożonej waty. Działając na tenże odpowiedną ilością czystego 90⁰/₁₀₀ alkoholu, otrzymać można w pół godziny około 500 gramów tynktury jodowej.

Inny sposób również bardzo praktyczny i zarazem uwalniający robiącego tynkturę jodową od wzięwania niemiłej i szkodliwej woni jodu przy ucieraniu tegoż, jest następujący: do słoja szklanego wlewa się wyskok 90⁰/₁₀₀ następnie zawiesza się przepisaną ilość jodu o ile możliwości uwolnionego od proszku, w woreczku muślinowym w ten sposób, by spód woreczka zawierającego jod dotykał powierzchni wyskoku znajdującego się w słoju. Następnie zatyka się słoć korkiem, a po upływie 20 godzin jod rozpuszcza się zupełnie, dając tynkturę jodową bez trudu.

Papier na muchy. Ligni Quassiae 250,⁰ Colocyntid. 25,⁰ Piperis longi 40,⁰ coque c. aquae s. q. ad col 600,⁰. W odwarze tym rozpuszcza się około 30 cukru, poczem macza się odpowiedny papier, który o ile można szybko się wysusza. — (*Pharm. Ztg.*)

Sprawy zawodu aptékarskiego.

Sprawozdanie

*7go posiedzenia wydziału galicyjskiego towarzystwa aptékarskiego
odbytego w dniu 19go lipca 1884 roku.*

Obecni pp. Gruszczyński, Kajetanowicz, Krzykowski, Rucker i Jabłonowski. — Z zaproszonych z poza łona wydziału WW. pp. D. Ludkiewicz i Dr. M. Duin Wąsowicz, docent uniwersytetu. Przewodniczy p. Adolf Mussil.

Pan Przewodniczący wita obecnych na posiedzeniu gości, a wyświeciwszy cel niniejszego zebrania poleca sekretarzowi odczytanie ustępu z ostatniego sprawozdania, dotyczącego uchwały o zaprowadzenie posiedzeń towarzystwa w celach zawodowo-naukowych.

Poczem odczytany zostaje list kol. pana M. L. Dobrowolskiego, który usprawiedliwiając się niemożnością przybycia osobiście, odradza z powodów słusznych odbywania posiedzeń co drugą sobotę. Po dłuższej dyskusyi uchwalili wydział zgodnie z wnioskiem Wgo Dra Wąsowicza odbywać posiedzenia co 5go i 20go każdego miesiąca, począwszy od 5go października, włącznie do 20go czerwca.

Przedmiotem obrad i odczytów mogą być wszelkie kwestyje z dziedziny nauk przyrodniczych, wchodzące w zakres Farmacyi naukowej i praktycznej. Zaproszenia ogłaszane będą w Czasopiśmie towarzystwa aptékarskiego, a krótki regulamin sprawę tę bliżej określi.

Pan przewodniczący dziękuje obecnym na posiedzeniu gościom

za współudział i światłą radę; — poczem donosi do wiadomości wydziału, że skutkiem niedopełnienia formalności statutem objętych pożyczka w kwocie 400 złr. p. F. M. niemoże być udzieloną.

Następnie zdaje sprawę Administracyją kalendarzyka dla farmaceutów na r. 1884 z której sprawozdania wynika, że gdyby wszyscy pp. koledzy odesłali te bagatelne kwoty za kalendarzyk zatrzymany na r. 1884 — wydawnictwo nietylko że nieponiosłoby straty, ale jeszcze znaczny zysk okazałby się dla towarzystwa. Z tego powodu uchwalono zgodnie z wnioskiem p. Z. Ruckera wydać w dotychczasowej formie kalendarzyk na r. 1885, którego redakcyją poruczono i w tym roku W. Jabłonowskiemu. W dalszym toku rozpraw omówiono kilka spraw bieżących, których załatwienie poruczono sekretarzowi.

W końcu udzielił wydział wiekiem obarczonemu i choremu asystentowi farmacyi p. Wysłobockiemu 15 złr. jako wsparcie z funduszu §. 32 lit. g. statutu dla nieczłonków tow. przeznaczonego.

Sekretarz
W. Jabłonowski.

Prezes
A. Mussil.

29-te Walne Zgromadzenie ogóln. towarzystwa farmaceutów „Progressus“ w Gracu dnia 5 lipca 1884.

Posiedzenie otwartem zostało o godzinie 9-tój w obecności 27 członków tow., a po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia przystąpiono do spraw na porządku dziennym będących.

Z wyczerpującego sprawozdania Zarządu dowiadujemy się, że towarzystwo liczy obecnie 101 członków, a mianowicie 5-ciu członków honorowych, 4 wspierających i 92 członków rzeczywistych. Z czasopism zawodowych posiada towarzystwo następujące: „Pharm. Post“, „Rundschau“, Czasopisma „ogólno austriackiego“ i „galicyjskiego towarz. aptekarskiego“, jako też niemiecką „Rundschau“ wychodzącą w Nowym-Yorku. Wszystkie te Czasopisma nadsyłane zostają towarzystwu bezpłatnie.

Biblioteka tow. zwiększyła się w ubiegłym półroczu o 53 tomów i liczy razem 300 tomów dzieł po większej części treści naukowej.

W ostatniem półroczu odbył Zarząd 5 posiedzeń, na których 21 członków tow. otrzymało zaliczki w łącznej kwocie 805 złr., 19 członkom udzielono prolongatę na sumę ogólną 715 złr., wreszcie jednemu koledze udzielono wsparcie.

W celu pozyskania nowych członków rozesłał wydział (zgodnie z wnioskiem WP. Sichy) odezwę do kolegów kondycjonujących w miastach Styryi i Karyntyi.

Wielm. Prof. Dr. Leopold Pebal, członek honorowy towarz. „Progressus“ w nader uprzejmem doniesieniu pisemnem ofiarował towarzystwu kwotę 50 złr. jako stypendyjum dla słuchacza 2go roku studyjów farmaceutycznych niemieckiego pochodzenia.

Skutkiem nagłej śmierci ogólnie poważanego aptekarza Fr. Gschihay'a, straciło towarzystwo długoletniego członka, którego pamięć uczcił Zarząd złożeniem wieńca na trumnę zmarłego.

Tow. farm. w Amsterdamie nadesłało plan studyjów tamtęjszego Uniwersytetu.

Wobec znanego rozporządzenia ministryjalnego z dnia 14 marca b. r. przesłał Zarząd przedstawienie do Wys. Ministerstwa, którego treść ogłoszoną była w Czasopismach. Jak wiadomo, odniosły zbiorowe przedstawienia korporacji farmaceutycznych ten skutek, że wys. Ministryjum przyrzekło aptekarzom ustępstwa i zmianę dotyczącego rozporządzenia.

Prof. Dr. Godeffroy nadesłał towarzystwu w darze dzieło swe: „Tabellen u. Formulare für qualit. u. quant. Analysen“ — za co Zarząd Szanownemu ofiarodawcy złożył pisemne podziękowanie.

Ciągle wzrastający majątek umożliwił towarzystwu rozpisanie 5 stypendyjów po 30 złr. dla niezamożnych słuchaczy studyjów farm. Doliczywszy do tego, stypendyjum głównego gremijum styryjskiego 30 złr., Wngó Dra A. Wunder'a 27 złr., i Wielm. Prof. Dra L. Pebal'a 50 złr. rozporządza „Progressus“ 8 stypendyjami zaiste liczbą niemalą — jaką dotychczas towarzystwo poszczycić się nie mogło.

Wyczerpujące sprawozdanie kasowe wykazuje, że majątek towarzystwa dorósł do sumy 3375 złr i 48 ct.

Przewodniczący podnosi życzliwość dobrodziejów towarzystwa a przewodzystkiem Wngó Prof. Dra Pebal'a, Redakcyj Czasopism farm. i wielu innych ofiarodawców, którym na posiedzeniu obecni przez powstanie z miejsc eddali rodzaj podziękowania.

Następnie odczytano 43 nadesłanych pełnomonictw, przez co przy odbyć się mających wyborach absolutna większość głosów była 36. Do skrutynijum wybrano pp Mohr'a, Nowak'a, Stein'a i Eberstallera, a rezultat wyborów jest następujący:

Prezesem wybranym został p. J. Sicha, Mag. farmacyi, Zastępcą prezesa p. Fr. Majerl słuchacz stud. farm. Skarbnikiem p. Franciszek Cernik, Mag. farmacyi, Sekretarzem p. Weinkopf. Mag. farm. Na zastępców wybrano pp. M. Dousmanic'a Th. Mörath'a, B. Fleischer'a i A. Wanka; przyczem przez aklamacyją pana Möratha obrano bibliotekarzem.

P. przewodniczący dziękuje ustępującemu wydziałowi za gorliwą jego działalność, szczególnie pp. Schelle'mu i Grahowac'owi, poczem p. Weinkopf odczytał wniosek wydziału, mianowania W. Profesora Dra K. Ettingshausen'a członkiem honorowym. Wniosek ten jednogłośnie z najwyższem zadowoleniem przyjęli zgromadzeni.

W końcu zawiadamia sekretarz, że ukończeni słuchacze 2go

roku studyjów farm. ofiarowali towarzystwu swe przyrządy i uten-
zylija, których używali w laboratorium uniwersyteckiem.

Po wybraniu komisji do sprawdzenia ksiąg kasowych, zamyka
p. przewodniczący posiedzenie o godzinie 11 i 45 minut.

A. J. Sicha przewodniczący. — M. Weinkopf sekretarz. —
J. Grahowac, skarbnik.

Z wydziału towarzystwa aptécarskiego.

Do sprzedania:

Aparat do robienia wody sodowej z balonami i syfonami.

Sem Lycopodii, kilo po 1 zlr. 25 ct.

Sem: Sinapis albi.

Poszukuje się do kupienia.

Hba Centauri.

Flores Chamomil vulg.

„ Malvae arbor.

Poszukują umieszczenia: Magistrowie — asystenci. — Kilku
uczni z dobrze ukończoną 4 gymnaz. klasą znajdują odpowiednie
miejsca do wstąpienia na praktykę aptécarską.

Poszukuje się aptéki w mniejszem mieście do kupienia, zaś
w większem mieście powiatowém do wydzierżawienia.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą do Panów wła-
ścicieli i dzierżawców apték by o opróżnionych posadach w swych
aptékach zechcieli mnie zawiadamiać. Tym sposobem ułatwi się
umieszczenie dla poszukujących zatrudnienia, a Panowie poszuku-
jący pomocników oszczędzą sobie niepotrzebne wydatki na ogłosze-
nia w dziennikach.

Sz. Kajetanowicz.

Wiadomości bieżące.

Wiedeń. Rozporządzenie z dnia 21 czerwca 1884 r. doty-
czące zatrudnienia młodocianych robotników i niewiast, jakoteż czasu
trwania pracy dziennéj, i niedzielnego wypoczynku w górnictwie. Dzieci
poniżej lat 14 niemogą być używane do prac górniczych. Młodzieńcom
którzy 16go roku życia nieukończyli, taksamo i niewiastom nieliczącym
pełna lat 18 przydziałać wolno tylko takie prace górnicze, które nie-
wpływają szkodliwie na ich rozwój fizyczny. Czas przebywania w szybie
niemoże być dłuższym nad 12 godzin, z których czas rzeczywistej pracy
10 godzin niemoże przewyższać. Niedziela powinna być dla robotników
górnich dniem wypoczynku, Wyjątek stanowią tylko takie zatrudnie-
nia, które pod względem istoty swej żadną miarą przerywane być nie

moga, albo które li w czasie wolnym od prac górniczych mogą być uskutecznione. Wypoczynek niedzielny rozpoczyna się najpóźniej od godziny 6tej z rana w niedzielę i trwać powinien przez pełną 24 godzin. Przekroczenia przeciwko temu rozporządzeniu karane będą grzywną do 200 Złr.

Rozporządzenie to przychodzi tak na czas, że z całą surowością prawa przeprowadzone być powinno n. p. w sławnym z nadużyć tego rodzaju Borysławiu. — i

Lwów. Egzamen na podaptékarzy złożyli w obec komisji egzaminacyjnej gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej w dniu 5 lipca r. b. panowie: Armatys Kazimierz, uczeń apteki pod gwiazdą we Lwowie; — p. Loew uczeń kol. Maxymilijana Redera w Brodach i pan Izidor Mahl uczeń p. Kalixta Krzyżanowskiego we Lwowie — ostatni z wymienionych złożył egzamen z wyszczególnieniem.

— Przewodnika gimnastycznego (organu towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie) Nr. 7. z Lipca r. b. opuścił prasę. Treść: Wycieczka Czeskich Sokółów do Krakowa i Wieliczki. — Zarys ćwiczeń na skoczni. (C. d.) — Gimnastyka w lwowskich szkołach ludowych. — Sprawy towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. — Sprawy towarzystw gimnastycznych zagranicznych. — Kronika. — Bibliografia.

Kraków. W dniach 17, 18 i 19 b. m. otrzymali na uniwersytecie jagiellońskim stopnie magistrów farmacyi następujący panowie: Bemben Franciszek rodem z Lipnik, Cwik Tomasz z Bochni, Daczyński Marjan z Grybowa, Kasiński Roman z Godowy, Krasucki Gustaw z Łowczówki, Markiewicz Ludwik z Drohobycza, Miaskowski Jan z Kamienia, Świątkiewicz Henryk z Jasienicy, Świtalski Władysław Ludwik z Przeworska, Weiss Alfred z Krosna, Wrzesiński Bolesław z Brzozówki (Królestwo Polskie), Trybuła Ignacy z Żmigrodu.

— Naukowy spór Profesorów krakowskich W.W. pp. Dra. Z. Wróblewskiego i Dra K. Olszewskiego był przedmiotem ożywionej dyskusyi na posiedzeniu Wydziału matem. przyrodn. Akademii umiejętności w Krakowie, odbytem w dniu 20 czerwca b. r pod przewodnictwem Prof. Dra Majera. Faktem ma być, że tak. Prof. W. jak i Dr. O. skroplili wodór i zestalili azot — każdy z osobna. Na zarzuty Dr. W., że doświadczenia Dr O. były li powtórzeniem jego doświadczeń — orzekł Prof Dr Kuczyński w dłuższem przemówieniu, iż zdaniem jego tak twierdzić nie można, a jeżeli Dr. O. ulepszył metodę Dr. W., to ten ostatni korzystał także z metod przez poprzedników wskazanych, głównie zaś z metody Cailletet'a. — k

— Berlińskie towarzystwo akcyjne utworzone dla przemysłu kwasu węglowego sprzedało w 2 kwartale b. r. 30.000 kilogramów płynnego kwasu węglowego.

— Co do zaraźliwości cholery pisze Berliński „Reichsanzeiger.“ Doświadczenia Kocha wykazały, że wszelkie zaraźliwe zarodki jesteśmy w stanie zniszczyć zapomocą racjonalnych środków dezynfekcyjnych, których jednak używać należy według zasad naukowych.

Działaniem 5% kwasu karbolowego co najmniej przez 24 godzin, lub wpływem gorącej pary wodnej (100° C) przez najmniej pół godziny zniszczyć można z całą pewnością najwytrzymalsze nawet zarodki zaraźliwe, a tem snadniej prątki choleryczne, które niszczą przez proste zasuszenie już po 3 godzinach. Cholera powstać może li wtedy, jeżeli mokre lub wilgotne prątki dostaną się do organów trawienia. Przez dokładne zagotowanie podejrzanych środków spożywczych uczynić je można zupełnie nieszkodliwymi. Największe niebezpieczeństwo powstać może przez nieumycie sobie rąk zaraźliwymi zarodkami zanieczyszczonych. Dr. Koch zaleca przeto, ażeby ci, którzy z chorymi na cholere zostają w styczności — przedewszystkiem zaś lekarze umywali się (osobliwie przed jedzeniem) niezanieczyszczoną wodą zagotowaną, lub co lepiej roztworem chlorku rtęciowego (sublimatu w stosunku 1 : 1000). — Przy pierwszych objawach cholery wskazanem jest „opium“, którego podawania zaprzestać należy, skoro upadek sił nastąpi. Wtedy używać należy leków podniecających, z których amonjak zaliczyć można do najskuteczniejszych.

— W sprawie skuteczności wyziewów naftowych przeciw cholere i innym chorobom nagminnym czytamy w Przeglądzie lekarskim.

Doniesienie p. Klaczki rozniesione prawie przez wszystkie Czasopisma o skuteczności wyziewów ropy, t. j. surowca nafty w cholere i w innych epidemicznych chorobach, jest zbyt śmiało i prawie bezpodstawnie rzucone. Cholera grasująca bowiem w 1873 r. nie oszczędziła nawet miejscowości w powiecie Gorlickim najobficiej z całej Galicyi kopalniami ropy obdarzonych. Zabierała swe ofiary w Ropicy ruskiej, w Sękowej, w Siarach, w Męcinie wielkiej, w Pętnej, w Lipinkach i Wójtowej, jeżeli nie w większej to w równej ilości jak w innych miejscach.

Według statystycznych dat z roku 1873 o cholere w powiecie Gorlickim w miejscowościach naftodajnych :

w Ropicy ruskiej	na	646	mieszkańców	164	zachorowało,	39	umarło
w Sękowej	„	807	„	54	„	17	„
w Siarach	„	743	„	69	„	18	„
w Męcinie wielkiej	„	451	„	95	„	39	„
w Pętnej	„	693	„	121	„	25	„
w Lipinkach	„	1226	„	128	„	25	„
w Wójtowej	„	1154	„	143	„	26	„

Porównyując np. beznaftową miejscowość Gorlickiego powiatu jak Moszczanicę z 2,784 mieszkańcami lub Kobylanę z 1162 mieszkańcami, gdzie w pierwszej tylko 19, w drugiej tylko troje umarło w skutek cholery, widzimy, że profilaktyczna skuteczność wyziewów ropy równa się zeru. Tak samo ma się i z innemi epidecznemi chorobami, jak np. dudem, czerwonką itd., które prawie rok rocznie nawiedzają te naftodajne okolice.

Skuteczności jednak ropy i wyziewów tejże nie można odmówić w niektórych tylko słabościach skórnych i przeważnie piersiowych, ale i to tylko u osób bezpośrednio stykających się, jak u górników, u których tak z ostremi jak z przewlekłemi cierpieniami płuc rzadko kiedy

lekarz ma do czynienia. Jedyne u robotników pracujących w destylarniach surowca nafty jak i w najbliższym otoczeniu destylarni bardzo rzadko kiedy epidemiczne choroby występują, a to w skutek wyziewów podczas rozkładu kwasu siarkowego (używanego do destylacji nafty) zmieszanego z lotnemi częściami oleju skalnego i przesiąkania ziemi odpadkami destylatu.

Obecnie chciałem błędne doniesienie p. Klaczki, chociaż w najlepszej myśli podniesione, o tyle sprostować, aby nie wpływało na pokładanie zaufania w środku takim, który według doświadczenia na miejscu uczynionego wcale nie okazał się chroniącym nie tylko od cholery ale i od innych chorób epidemicznych.

Gorlice 13 lipca 1884.

Dr. K. Bielczyk.

— Produkta maziowe fabryki w Neuberg nad Murem (Styryja), których pozbyto się przez wprowadzenie tychże do rzeki sąsiedniej — stały się powodem, że w rzece tej na przestrzeni kilkumilowej (aż po Bruck n. Murem) pozdechwały wszystkie ryby (pstragi).

Dzierżawcy rybołostwa wdrożyli skutkiem tego skargę, żądając 30,000 zlr. wynagrodzenia za wyrządzoną im szkodę.

† Antoni Müller, właściciel apteki zmarł w dniu 13 lipca b. r. w Limanowie, przeżywszy lat 72. Cześć jego pamięci!

Od Administracyi.

Wielm. pp. kolegów, którzy za najregularnięj wysyłane im „Czasopismo“ należności dotychczas nieuścili prosimy najusilnięj, ażeby niezwlekali dłużej z nadesłaniem prenumeraty.

Również zmuszeni jesteśmy jeszcze raz upomnieć tych pp. kolegów o nadesłanie 1 zlr., 25 ct. a względnie 1 zlr. 45 ct. za przestany im „Kalendarzyk farm. na r. 1884“ którzy dotychczas nie nadesłali tych kwot drobiazgowych, uniemożliwiając nam przeto zamknięcie rachunków.

Administracyja Czasopisma i kalendarzyka dla farmaceutów na rok 1884.

Podzamcze, apteka pod „Nadzieją“.

NADESŁANE.

Każdemu cierpiącemu na padaczkę, kurcze i choroby nerwowe możemy polecić w całym świecie znaną, przez lekarskie znakomitości uznaną metodę leczenia p. prof. Dra Albert'a w Paryżu, Place du Trone 6. Niechaj każdy chory udaje się do niego z całym zaufaniem a wielu z nich odzyska napowrót zdrowie, o odzyskaniu którego już byli zwątpili. W domu rzezonego p. profesora znajdują wszyscy chorzy spokojne pomieszczenie; biednych również on uwzględnia. Jak się z dobrego źródła dowiadujemy są ceny w jego zakładzie stosunkowo bardzo niskie. Leczy on także listownie, lecz poprzód trzeba mu przesłać dokładny opis przebiegu choroby. W końcu musimy dodać że p. prof. Albert dopiero w onczas żąda wynagrodzenia, gdy w istocie rzeczywiste nastąpiło polepszenie.

Redaktor główny Wine. Jabłonowski.